

## WOLNOŚĆ W PRAWDZIE JAKO JEDEN Z FILARÓW POKOJU. ROZWAŻANIA W KONTEKŚCIE NAUCZANIA JANA XXIII, PAWŁA VI, JANA PAWŁA II

**Słowa kluczowe:** wolność, prawda, pokój, filary pokoju, samostanowienie

**Key words:** freedom, truth, peace, pillars of peace, self-determination

**Schlüsselworte:** Freiheit, Wahrheit, Frieden, Stützen des Friedens, Selbstbestimmung

*Pokój musi być oparty na prawdzie,  
zbudowany według nakazów sprawiedliwości,  
ożywiony i dopełniony miłością  
i urzeczywistniany w klimacie wolności.*

Jan Paweł II<sup>1</sup>

### WPROWADZENIE. AKTUALNOŚĆ „PACEM IN TERRIS”

Dnia 11 kwietnia 1963 roku Jan XXIII ogłosił *Pacem in terris* – encyklikę „o pokoju między wszystkimi narodami opartym na prawdzie, sprawiedliwości, miłości i wolności”. Mimo, że od tej daty upłynęło już pięćdziesiąt lat, główne przesłanie encykliki nie straciło nic ze swojej aktualności, a miano „wielka karta pokoju”, jakie nadał jej Kardynał Stefan Wyszyński wciąż uderza trafnością<sup>2</sup>. „(...) encyklika Jana XXIII – pisał z okazji 40. rocznicy *Pacem in terris* Mario Toso – zachowała

---

\* Danuta Radziszewska-Szczepaniak – absolwentka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; doktor nauk humanistycznych w zakresie filozofii; adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

<sup>1</sup> J a n P a w e ł II, *Chcesz służyć sprawie pokoju – szanuj wolność! (1981)*, w: P a w e ł VI, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie na Światowy Dzień Pokoju*, (red.) K. Cywińska, T. Konopka, M. Radwan, Redakcja Wydawnictw KUL, Rzym – Lublin 1987, s. 124.

<sup>2</sup> Zob. J. S o b c z a k, *Pokój w nauczaniu Jana Pawła II*, w: *Służba prawdzie, wolności i życiu. Refleksje nad myślą społeczną Jana Pawła II*, (red.) E. Albińska, S. Fel, Wydawnictwo KUL, Lublin 2008, s. 138, przyp. 11.

w całości swą profetyczną i wychowawczą wartość, która zasadniczo wzięła się z umiejętności uchwycenia głębokich potrzeb ludzkiego ducha i odwołania się do najlepszych pierwiastków zasianych pośród ludów”<sup>3</sup>. W tym samym roku, Jan Paweł II wygłaszając orędzie na 37. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu mówił: „Dziś, gdy obchodzimy czterdziestą rocznicę ogłoszenia encykliki *Pacem in terris*, podział narodów na wrogie obozy zasadniczo jest już jedynie bolesnym wspomnieniem; nadal jednak w wielu częściach świata nie ma pokoju, sprawiedliwości oraz stabilnej sytuacji społecznej. Terroryzm, konflikty na Bliskim Wschodzie i w innych regionach świata, wzajemne zastraszanie, niesprawiedliwość, wyzysk, gwałcenie godności i świętości ludzkiego życia zarówno przed, jak i po narodzeniu to przerażająca rzeczywistość naszych czasów”<sup>4</sup>. Moglibyśmy powiedzieć: naszych – dziesięć lat później – również. Zmienia się kontekst konfliktów i napięć – historyczny, polityczny, geograficzny, społeczny, ale prawdziwy pokój nadal jest sprawą pierwszej wagi, wciąż – w skali świata – pozostaje raczej pragnieniem niż rzeczywistością. Benedykt XVI w przesłaniu do uczestników 18. sesji plenarnej Papieskiej Akademii Nauk Społecznych, poświęconej 50-leciu encykliki, zauważył: „Choć globalny klimat polityczny znacznie się przez to półwiecze zmienił, wizja Papieża Jana może nas jeszcze wiele nauczyć, gdy zmagamy się z nowymi wyzwaniem dla pokoju i sprawiedliwości”<sup>5</sup>.

## I. OBIEKCJE WOBEC ROZWAŻAŃ O POKOJU

Podjęciu rozważań dotyczących pokoju mogą towarzyszyć dwie, sprzęgnięte ze sobą obiekcje. Zagadnienie pokoju – brzmi pierwsza z nich – to temat wyczerpany, rozpracowany, można nawet powiedzieć – banalny. Rejestrował tę wątpliwość Paweł VI. W orędziu na 6. Światowy Dzień Pokoju (1973) wzywał: „Nie wzbraniajcie się posłuchać [o pokoju – D.R.-S.], chociaż na ten temat wiecie już wszystko, albo sądzicie, że wiecie”<sup>6</sup>. W rok później mówił: „Domyślcie się zapewne, że raz jeszcze chcę do Was mówić o pokoju. Tak, o pokoju. Sądzicie może, że wiecie już o nim wszystko, skoro wszyscy i tak dużo już o nim mówili. Może to wszędzie obecne słowo wywołuje w Was wrażenie przesyty, nudy lub nawet obawy, że w zafascynowaniu tym słowem kryje się jakaś złudna magia, że stało się ono czystą nazwą, tak zużyta, że jest już tylko zwykłym zwrotem retorycznym, a nawet niebezpiecznym oczarowaniem”<sup>7</sup>. W kolejnym fragmencie tego orędzia, Paweł VI dotknął drugiej ze wspomnianych obiekcji, znacznie groźniejszej: pokój, twierdzą niektórzy, to ideał nie do zrealizowania, to nielicząca się z „naturą” człowieka utopia. „Wydaje się – głosił Papież – że obecna historia, nacechowana epizodami ostrych konfliktów

<sup>3</sup> M. T o s o, *Aktualność encykliki „Pacem in terris”*, „Społeczeństwo” 2003, nr 6, s. 784.

<sup>4</sup> J a n P a w e ł I I, *Środki społecznego przekazu w służbie prawdziwego pokoju w świetle encykliki „Pacem in terris”*. Orędzie na 37. Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu, <http://www.paulus.org.pl/display,230.html> (17.05.2013).

<sup>5</sup> <http://kosciol.wiara.pl/doc/1144381.Benedykt-XVI-przywoluje-Pacem-in-terris> (17.05.2013).

<sup>6</sup> P a w e ł V I, *Pokój jest możliwy* (1973), w: P a w e ł V I, J a n P a w e ł I I, *Orędzia papieskie...*, s. 58.

<sup>7</sup> T e n z e, *Pokój zależy również od ciebie* (1974), w: tamże, s. 66.

międzynarodowych, nieubłaganą walką klas, rewolucyjnymi wybuchami wolnościowymi, represjami względem podstawowych praw i wolności człowieka, wreszcie nagłymi symptomami ujawniającymi kruchość gospodarki światowej – obala triumfalny ideał pokoju, jak gdyby to był posąg jakiegoś bożka. Polityczne i ideologiczne doświadczenie ostatnich czasów przedkłada dziś realizm faktów i interesów nad pustą i nieskuteczną frazeologię, w którą zdaje się przyodziewać pokój. I znowu myśli się o człowieku jako o wiecznym i nierozwiązywalnym problemie stale żywego wewnętrznego skłócenia; taki jest człowiek, ta istota, w sercu której tkwi przeznaczenie do braterskiej walki<sup>8</sup>. Zwątpienie w możliwość osiągnięcia pokoju, jakie rodzi się w obliczu doświadczenia „niezdolności świata do rządzenia się w pokoju i z pokojem”<sup>9</sup>, podsycają ideologie usiłujące wpisać „konfliktowość” w naturę człowieka, w naturę ludzkich społeczności i ludzkich dziejów. *Homo homini lupus* – twierdzą, a wojna jest czymś nieuniknionym, zmieniają się jedynie jej formy.

Stanowczy sprzeciw wobec takiej wizji człowieka rysuje się wyraźnie zarówno w wypowiedziach Pawła VI, jak i Jana Pawła II. „Pojmowanie walki pomiędzy ludźmi jako wymagania struktury społeczeństwa jest nie tylko błędem z filozoficznego punktu widzenia, ale co więcej, jest wirtualnym i stałym przestępstwem wobec ludzkości – zwracał uwagę Paweł VI. Cywilizacja powinna się wreszcie uwolnić od starodawnej i mylnej zasady, utrwalonej od czasów Kaina i funkcjonującej do dziś, że człowiek jest człowiekowi wilkiem”<sup>10</sup>. Jan Paweł II podkreślał: „Niekórtzy uważają, że obecna sytuacja jest stanem naturalnym i nieuniknionym; że stosunki międzyludzkie i międzypaństwowe ma charakteryzować stały konflikt. (...) Pokój zrodzony z takiego poglądu może być jedynie «kompromisem» zasugerowanym przez zasadę *Realpolitik*, i jako «kompromis» dąży nie tyle do usunięcia napięć na drodze sprawiedliwości i równości, ile do opanowania różnic i konfliktów w celu utrzymania pewnej równowagi, pozwalającej bronić interesów dominującej grupy. (...) Tym, którzy twierdzą, że istnienie bloków jest rzeczą nieuniknioną, odpowiadamy, że jest jednakże możliwe, a nawet konieczne, stworzenie nowych modeli społeczeństwa i stosunków międzynarodowych, które zapewniłyby sprawiedliwość i pokój na stałych i powszechnych podstawach”<sup>11</sup>.

Papieska krytyka błędnych ideologii to jednocześnie mocne wyrażenie przekonania, że pokój nie jest nieuchwytnym ideałem, „nie jest marzeniem, ani utopią, ani też złudzeniem. Nie jest on także pracą Syzyfa; nie: on może trwać nadal, może być umocniony, może naznaczyć najpiękniejsze karty historii”<sup>12</sup>. Swoje „nie” wobec fatalistycznych przekonań o niemożliwości trwałego pokoju, Paweł VI zawarł w dwóch dopełniających się tezach: „pokój jest możliwy, jeżeli się go naprawdę chce; a jeżeli pokój jest możliwy, to jest on obowiązkiem”<sup>13</sup>. „Powieśmy nawet –

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> T e n ż e, *Jeśli chcesz pokoju, broń życia* (1977), w: tamże, s. 86.

<sup>10</sup> T e n ż e, *Pokój zależy...*, s. 69.

<sup>11</sup> J a n P a w e ł I I, *Pokój jest wartością, która nie zna podziałów na Północ – Południe, Wschód – Zachód: jest tylko jeden pokój* (1986), w: P a w e ł V I, J a n P a w e ł I I, *Orędzia papieskie...*, s. 185–186. Zob. również J a n P a w e ł I I, *Osiągniemy pokój wychowując do pokoju* (1979) oraz T e n ż e, *Prawda siłą pokoju* (1980), w: tamże, s. 107, 116–117.

<sup>12</sup> P a w e ł V I, *Jeśli chcesz pokoju...*, s. 88.

<sup>13</sup> P a w e ł V I, *Pokój jest możliwy...*, s. 63.

mówił w kolejnym orędziu – że tylko wtedy pokój jest możliwy, kiedy uważa się go za obowiązek. Nie wystarczy budować pokoju na skądinąd słusznym przeświadczeniu, że jest on korzystny. Winien on wejść w świadomość ludzi jako najwyższy cel etyczny, jako moralna konieczność, jako *ananke*, jako wewnętrzne wymaganie ludzkiego współżycia<sup>14</sup>.

W kategoriach powinności ujmował pokój również Jan Paweł II. Przemawiając w 1981 roku na Uniwersytecie Narodów Zjednoczonych w Hiroszynie, podkreślał: „Budowanie ludzkości bardziej sprawiedliwej czy wspólnoty międzynarodowej bardziej zjednoczonej nie jest tylko marzeniem ani czczym ideałem. Jest moralnym imperatywem, świętym obowiązkiem, którego może się podjąć intelektualny i duchowy geniusz człowieka (...)”<sup>15</sup>. Realizacja tego imperatywu stanowi dziś warunek przetrwania ludzkości. „Dawniej można było zniszczyć wioskę, miasto, region, nawet kraj. Teraz – mówił Jan Paweł II – zagrożona jest już cała planeta”<sup>16</sup>. Wskazywał, że współczesne konflikty znacznie różnią się od tych, które znamy z historii. Charakteryzuje je: 1. powszechność – nawet lokalne spory niosą poważne konsekwencje dla reszty „świata”; 2. charakter całościowy – napięcia mobilizują wszystkie siły zaangażowanych stron: sferę militarną, gospodarczą, medialną, naukowo-techniczną; 3. radykalność, związana z wciąż trudnym do kontrolowania światowym arsenałem broni masowego rażenia<sup>17</sup>. Wszystko to sprawia, że „wojna w naszych czasach w coraz większym stopniu staje się pojęciem równoznacznym z całkowitą zagładą przeciwnika. Każda wojna zawiera w sobie groźbę wojny totalnej”<sup>18</sup>.

## II. ISTOTA I FILARY POKOJU

Pojęcie pokoju nie wyczerpuje się w braku wojny, nie można go sprowadzić do sytuacji braku konfliktów zbrojnych. „(...) czy nazwiemy pokojem – pytał w 1973 roku Paweł VI – jakieś zawieszenie broni? Lub każdy zwyczajny rozejm? (...) Albo przejściową równowagę przeciwstawnych sił? Albo zwanie wrogich sobie potęg, utrzymujące stałe napięcie? Jest to po prostu hipokryzja, w którą obfituje historia”<sup>19</sup>. „Pokój – czytamy w *Gaudium et spes* – nie jest prostym brakiem wojny ani też nie

<sup>14</sup> T e n ż e, *Pokój zależy...*, s. 66. Zob. również T e n ż e, *Rozwój praw człowieka – drogą do pokoju* (1969), w: P a w e ł VI, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie...*, s. 35–38.

<sup>15</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie na Uniwersytecie Narodów Zjednoczonych w Hiroszynie, 25 lutego 1981*, w: *Przemówienia i homilie Ojca Świętego Jana Pawła II*, wybór tekstów i red. J. Poniewierski, Wydawnictwo Znak, Kraków 1997, s. 324. Jan Paweł II, oprócz powinnościowego wymiaru pokoju, podkreślał wymiar daru: pokój jest darem Boga – „Tak, Bóg jest rzeczywiście źródłem pokoju; wzywa do pokoju, zabezpiecza go i daje jako «owoc sprawiedliwości»” (s. 137). Człowiek jest odpowiedzialny za szukanie pokoju i wprowadzanie go w życie – zob. T e n ż e, *Pokój – dar Boga powierzony ludziom* (1982), w: P a w e ł VI, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie...*, s. 134–147; J. K o n d z i e l a, *Pokój w nauce Kościoła. Pius XII – Jan Paweł II*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992, s. 37–45.

<sup>16</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie na Uniwersytecie Narodów Zjednoczonych...*, s. 321.

<sup>17</sup> Zob. T e n ż e, *Pokój – dar Boga...*, s. 135.

<sup>18</sup> T e n ż e, *Przemówienie w siedzibie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, Haga, 13 maja 1985*, w: *Przemówienia i homilie...*, s. 223.

<sup>19</sup> P a w e ł VI, *Pokój jest możliwy...*, s. 60.

sprowadza się jedynie do stanu równowagi sił sobie przeciwstawnych, nie rodzi się także z despotycznego władztwa (...)”<sup>20</sup>. Prawdziwy pokój wymaga czegoś więcej – dostrzeżenia i uznania równej godności każdej osoby ludzkiej oraz poszanowania, zakorzenionych w tej godności, praw człowieka.

Zwiążanie kwestii pokoju i praw człowieka dokonało się wyraźnie w nauczaniu Jana XXIII. W *Pacem in terris* Papież pisał: „Wszelkie współzycie ludzi, jeżeli chcemy, aby było dobrze zorganizowane i rozwijało się pomyślnie, musi opierać się na podstawowej zasadzie, że każdy człowiek jest osobą, to znaczy istotą obdarzoną rozumem i wolną wolą, wskutek czego ma prawa i obowiązki, wypływające bezpośrednio i równocześnie z własnej jego natury. A ponieważ są one powszechne i nienaruszalne, dlatego nie można się ich w żaden sposób wyrzec”<sup>21</sup>. Następcy Jana XXIII, Paweł VI i Jan Paweł II, zagadnienie to rozwinęli. W swojej pierwszej encyklice, *Redemptor hominis*, Jan Paweł II zaznaczył: „Pokój sprowadza się w ostateczności do poszanowania nienaruszalnych praw człowieka – dziełem sprawiedliwością jest pokój – wojna zaś rodzi się z ich pogwałcenia i łączy się zawsze z większym jeszcze pogwałceniem tych praw. A jeśli prawa człowieka są gwałcone w warunkach pokojowych, to staje się to szczególnie dotkliwym i z punktu widzenia postępu niezrozumiałym przejawem walki z człowiekiem (...)”<sup>22</sup>. Wrócił do tego wątku kilka miesięcy później, przemawiając w Nowym Jorku do Zgromadzenia Ogólnego ONZ: „(...) każdy byt ludzki posiada godność, która – niezależnie od tego, że osoba istnieje zawsze w konkretnym kontekście społecznym i historycznym – nigdy nie może być umniejszana, okaleczona lub zniszczona, lecz przeciwnie, powinna być uszanowana i chroniona, jeśli dąży się rzeczywiście do umacniania pokoju. (...) pogwałcenie [praw człowieka – D.R.-S.], nawet w warunkach «pokojowych», jest przecież jakąś formą wojny przeciwko człowiekowi”<sup>23</sup>.

Papież dostrzegł dwa główne typy zagrożeń praw człowieka<sup>24</sup>. Pierwszy wiąże się z niesprawiedliwym podziałem dóbr materialnych, zarówno w ramach poszczególnych społeczeństw, jak i w skali całego świata. Istniejące wciąż we współczesnym świecie strefy głodu, nędzy, niedorozwoju, bezrobocia, fakt zależności gospodarczej i politycznej państw to tylko niektóre przejawy tej niesprawiedliwości. Drugi rodzaj zagrożeń obejmuje różne postacie „krzywdy wyrządzonej duchowi ludzkiemu”. „Można bowiem – pisał Jan Paweł II – ranić człowieka w jego wewnętrznym stosunku do prawdy, w jego sumieniu, w sferze jego przekonań i światopoglądu, jego wiary religijnej – wreszcie w sferze tak zwanych swobód obywatel-

<sup>20</sup> Sobór Watykański II, *Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, „Gaudium et spes”, 78, [http://www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor\\_II/gaudium\\_et\\_spes/II.php](http://www.nonpossumus.pl/encykliki/sobor_II/gaudium_et_spes/II.php) (17.05.2013).

<sup>21</sup> J a n XXIII, *Pacem in terris*, 9, [http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Jan\\_XXIII/pacem\\_in\\_terr/I.php](http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Jan_XXIII/pacem_in_terr/I.php) (17.05.2013). „(...) kwestii pokoju nie można oddzielać od kwestii ludzkiej godności i praw człowieka. To właśnie jest jedna z wiecznie aktualnych prawd, jakich naucza *Pacem in terris* (...)” – J a n P a w e ł II, *Encyklika „Pacem in terris” – nieustanne zobowiązanie. Oregdzie na XXXVI Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 2003 roku*, „Społeczeństwo” 2003, nr 1, s.114–115.

<sup>22</sup> J a n P a w e ł II, *Redemptor hominis*, 17, w: *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 48.

<sup>23</sup> T e n ż e, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nowy Jork, 2 października 1979*, w: *Przemówienia i homilie...*, s. 29, 33.

<sup>24</sup> Tamże, s. 33–36.

skich<sup>25</sup>. Łamanie niezbywalnych praw człowieka, czy to w sferze materialnej czy duchowej, zawsze uderza w fundament pokoju, jest bowiem zarzewiem konfliktu, buntu, przemocy<sup>26</sup>.

Podczas pielgrzymki do Irlandii w 1979 roku Jan Paweł II podkreślił, że tak, jak każda osoba ludzka ma niezbywalne prawa, tak też każda społeczność – etniczna, historyczna, kulturalna czy religijna – ma prawa, które muszą być respektowane. Za każdym razem, gdy się je łamie, pokój jest zagrożony<sup>27</sup>. Goszcząc w 1995 roku na forum ONZ, zwrócił uwagę na potrzebę sformułowania, analogicznej do *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka*, umowy międzynarodowej, która podejmowałaby kwestię praw narodów<sup>28</sup>. Na pierwszym miejscu, jako podstawę wszystkich innych uprawnień danego narodu, Papież umieścił prawo do istnienia. Z nim wiąże się „prawo każdego narodu do własnego języka i kultury”, oznaczające prawo do „duchowej suwerenności”. Każdy naród ma również prawo, przy zachowaniu fundamentalnych praw człowieka, kształtować swoje życie zgodnie z własnymi tradycjami. Mówiąc o prawach, Ojciec Święty z równą mocą wskazywał obowiązki, jakie narody mają wobec siebie. Pierwszy z nich to „obowiązek współżycia z innymi narodami w atmosferze pokoju, szacunku i solidarności”<sup>29</sup>.

W nienaruszalnych prawach człowieka, w prawach ludzkich społeczności wyrażają się wymogi powszechnego prawa moralnego. Można zatem powiedzieć, i tak właśnie twierdził Jan Paweł II, że ostateczną przyczyną niepokoju, „ostateczną przyczyną tego, że świat jest widownią podziałów, napięć, współzawodnictwa, bloków i niesłusznej nierówności (...) jest (...) nieład moralny w człowieku”<sup>30</sup>. Prawdziwy pokój, ów, zgodnie z określeniem św. Augustyna, *tranquillitas ordinis* – „spokój porządku”, płynie z moralnego ładu: „(...) problemu porządku w sprawach światowych, a zatem problemu właściwie rozumianego pokoju, nie można oddzielić od kwestii związanych z zasadami moralnymi”<sup>31</sup>. Powszechne, zapisane w naturze człowieka prawo moralne stanowi, jak zauważył Jan Paweł II, swoistą „gramatykę” języka, którego świat potrzebuje, by móc podjąć dorzeczną dyskusję o pokoju. „Jeżeli pragniemy – mówił – aby wiek przymusu ustąpił miejsca wiekowi perswazji,

<sup>25</sup> Jan Paweł II, *Przemówienie w siedzibie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, Haga, 13 maja 1985*, w: *Przemówienia i homilie...*, s. 35.

<sup>26</sup> Zob. T e n ż e, *Poszanowanie praw człowieka warunkiem prawdziwego pokoju. Orędzie na XXXII Światowy Dzień Pokoju 1 stycznia 1999*, [http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Jan\\_Pawel\\_II/sdp\\_32/](http://www.nonpossumus.pl/encykliki/Jan_Pawel_II/sdp_32/) (17.05.2013).

<sup>27</sup> Zob. T e n ż e, *Przemówienie do mieszkańców Droghedy (Irlandia), 29 września 1979*, w: *Przemówienia i homilie...*, s. 502.

<sup>28</sup> Zob. T e n ż e, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nowy Jork, 5 października 1995*, w: *Przemówienia i homilie...*, s. 44–45. „Pokój i zbliżenie pomiędzy narodami może budować się tylko na zasadzie poszanowania obiektywnych praw narodu, takich jak prawo do istnienia, do wolności, do podmiotowości społeczno-politycznej, do tworzenia własnej kultury i cywilizacji” – J a n P a w e ł I I, *Przemówienie do przedstawicieli władz państwowych wygłoszone w Belwederze, 2 czerwca 1979*, <http://mateusz.pl/jp99/pp/1979/pp19790602c.htm> (17.05.2013).

<sup>29</sup> Zob. T e n ż e, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego... 1995*, s. 47.

<sup>30</sup> T e n ż e, *Pokój jest wartością...*, s. 191.

<sup>31</sup> T e n ż e, *Encyklika „Pacem in terris”...*, s. 114. „POKÓJ NA ZIEMI, którego wszyscy ludzie wszystkich czasów tak żarliwie pragnęli, nie może być budowany i utrwalany inaczej, jak tylko przez wierne zachowywanie porządku ustanowionego przez Boga” – J a n XXIII, *Pacem in terris*, 1.

musimy nauczyć się rozmawiać o przyszłości człowieka językiem zrozumiałym dla wszystkich<sup>32</sup>.

Fundamentem pokoju społecznego i międzynarodowego jest pokój wewnętrzny w człowieku. Na progu 1975 roku Paweł VI głosił: „(...) pokój tyle jest wart, ile – zanim stanie się zewnętrznym – zamierza być wewnętrznym. Trzeba rozbroić ducha, jeżeli chcemy skutecznie udaremnić uciekanie się do broni, która godzi w ciała. (...) Trzeba dążyć do pokoju ukochanego, wolnego, braterskiego, czyli do pokoju opartego na pojednaniu dusz<sup>33</sup>. Jan Paweł II, w orędziu pod znamienym tytułem „Pokój rodzi się z serca nowego”, przytoczył słowa Piusa XI: „nie może być prawdziwego zewnętrznego pokoju między ludźmi i między narodami tam, gdzie poczucie pokoju nie panuje w umysłach i sercach<sup>34</sup>. Sam wyznał: „Jestem głęboko przekonany (...) że wojna bierze swój początek w sercu człowieka. To właśnie człowiek zabija, a nie jego miecz, czy, jak dzisiaj, rakiety<sup>35</sup>. Korzenie przemocy i niesprawiedliwości tkwią w ludzkim sercu, w sposobie myślenia, zniekształconym przez błędne ideologie, w przekonaniach naznaczonych „mentalnością wojenną”, w sposobie postępowania ukierunkowanego na maksymalizowanie korzyści czy zdobycie władzy. Stąd wezwanie do przemiany „serca”, do odzyskania prawdziwej „wolności ducha”. Jako pierwszy warunek „serca nowego” (mentalności pokoju) Jan Paweł II wskazywał „powrót do prawdy<sup>36</sup>. Podkreślał, że „istnieje nierozzerwalny związek między zaangażowaniem na rzecz pokoju a poszanowaniem prawdy<sup>37</sup>. Poszanowaniem prawdy o człowieku, o jego naturze i powołaniu, ale również – poszanowaniem „prawdy informacji”. Uczciwość w formułowaniu przekazywaniu informacji, bezstronność systemów prawnych, jawność procedur to „prawdziwe przesłanki trwałego pokoju<sup>38</sup>.

Prawda stanowi pierwszy, spośród czterech wskazanych w *Pacem in terris*, filarów pokoju. W niej, jako w „filarze filarów”, zakorzenione są sprawiedliwość, miłość i wolność. „(...) pokój – pisał Jan XXIII – jest pustym słowem, jeśli nie wiąże się ściśle z takim układem stosunków społecznych, jaki, pełni wielkiej nadziei, przedstawiliśmy w ogólnym zarysie w tej Naszej encyklice. Układ – jak powiedzieliśmy – oparty na prawdzie, zbudowany według nakazów sprawiedliwości, ożywio-

<sup>32</sup> T e n ż e, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego... 1995*, s. 42. Wyrażana przez niektórych negacja powszechności i poznawalności ludzkiej natury, a co za tym idzie – powszechności ludzkich praw, znacznie utrudnia, a nawet uniemożliwia prowadzenie międzynarodowej polityki perswazji. Zob. tamże.

<sup>33</sup> P a w e ł VI, *Pojednanie – drogą do pokoju* (1975), w: P a w e ł VI, J a n P a w e ł II, *Orędzia papieskie...*, s. 74, 76.

<sup>34</sup> J a n P a w e ł II, *Pokój rodzi się z serca nowego* (1984), w: tamże, s. 166.

<sup>35</sup> Tamże, s. 162.

<sup>36</sup> Zob. tamże, s. 165.

<sup>37</sup> T e n ż e, *Encyklika „Pacem in terris”...*, s. 116.

<sup>38</sup> Tamże. W innym miejscu czytamy: „Przywrócić prawdę oznacza przede wszystkim nazwać po imieniu każdy akt przemocy, w jakiegokolwiek formie on się przejawia. Trzeba określić zabójstwo jego własnym mianem – zabójstwo jest zawsze zabójstwem, natomiast motywacje polityczne i ideologiczne, niezdolne zmienić jego natury, tracą swoją powagę. Trzeba nazwać po imieniu masową zagładę mężczyzn i kobiet bez względu na ich przynależność narodową, wiek i stanowisko. Trzeba nazwać po imieniu tortury i określić właściwym mianem wszelkie formy ucisku i wyzysku człowieka przez człowieka, człowieka przez państwo, jednego narodu przez drugi naród”. T e n ż e, *Prawda siłą pokoju...*, s. 117.

ny i dopełniony miłością i urzeczywistniony w klimacie wolności<sup>39</sup>. Do tych istotnych dla pokoju „wymogów ludzkiego ducha” wielokrotnie nawiązywali kolejni papieże. W orędziu na I. Światowy Dzień Pokoju (1968) Paweł VI, powołując się na *Pacem in terris*, wzywał „trzeba budzić w ludziach naszych czasów i w przyszłych pokoleniach zmysł i umiłowanie pokoju opartego na prawdzie, na sprawiedliwości, wolności i miłości”<sup>40</sup>. W orędziu z 1977 roku porównał pokój do szczytu, „który zakłada istnienie podtrzymującej go struktury wewnętrznej”, do miękkiego ciała, „które trzeba wzmocnić silnym kościami”, do konstrukcji, „której stabilność i perfekcja zależą od zespołu przyczyn i warunków”<sup>41</sup>. Ta wewnętrzna struktura, ów silny kościec to prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność.

Jan Paweł II, kontynuując motyw „filarów pokoju”, znacznie rozbudował to zagadnienie. Szczegółowo omawiał każdą z czterech wartości, a refleksję teologiczną uzupełniał analizą filozoficzną. Podkreślał, podobnie jak jego poprzednicy, ścisłą łączność wszystkich filarów. Trzeba je traktować jako nierozdzielny całość. Ich wzajemne powiązanie jest tak głębokie, że pominięcie jednego, niszczy pozostałe. Nie ma wolności bez prawdy, a poszukiwanie prawdy może realizować się tylko w atmosferze wolności. Nie ma miłości bez prawdy i wolności, a pominięcie miłości, prawdy i wolności przy analizie sprawiedliwości sprawia, że wyradza się ona w swoje przeciwieństwo.

Jan Paweł II akcentował zwłaszcza związek wolności i prawdy, wskazując na konieczność zakorzenienia wolności w prawdzie<sup>42</sup>. W słowach Jezusa „Poznać prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,32) dostrzegł wymaganie i przestrożę. „Jest to – pisał w *Redemptor hominis* – wymaganie rzetelnego stosunku do prawdy jako warunek prawdziwej wolności. Jest to równocześnie przestroga przed jakąkolwiek pozorną wolnością, przed wolnością rozumianą powierzchownie, jednostronnie, bez wnikięcia w całą prawdę o człowieku i o świecie”<sup>43</sup>.

### III. NATURA WOLNOŚCI. WOLNOŚĆ A PRAWDA

Chociaż dążenie do wolności jest jedną z cech wyróżniających naszą epokę, to jednak samo słowo „wolność” wywołuje szereg nieporozumień. Wielość znaczeń, jakie mu się nadaje, wielość sposobów rozumienia wolności sprawia, że nie zawsze to, co nazywane jest wolnością rzeczywiście służy pokojowi. Trzeba zatem podjąć wysiłek zrozumienia prawdziwej natury wolności.

W pismach Karola Wojtyły – Jana Pawła II można dostrzec dwa dopełniające się sposoby dochodzenia do istoty wolności: negatywny – poprzez wskazywanie sytuacji naruszania wolności, a także różnych form jej fałszowania oraz pozytywny – przez analizę szeroko rozumianego doświadczenia człowieka – a zwłaszcza

<sup>39</sup> Jan XXIII, *Pacem in terris*, 167. Zob. również tamże, 35, 37, 149, 163.

<sup>40</sup> Paweł VI, *O uroczystym obchodzeniu „Dnia Pokoju”* (1968), w: Paweł VI, Jan Paweł II, *Orędzia papieskie...*, s. 33.

<sup>41</sup> Tenże, *Jeśli chcesz pokoju...*, s. 88.

<sup>42</sup> Współcześnie, fałszywe rozumienie wolności sieje ogromne spustoszenie w ludzkim – i nie tylko ludzkim – świecie.

<sup>43</sup> Jan Paweł II, *Redemptor hominis*, 12, w: *Encykliki...*, s. 31.

czynu ludzkiego – ujawniającą istnienie szczególnej osobowej struktury – samostanowienia.

Pierwszy sposób przeważa w papieskich przemówieniach oraz w orędziach wygłaszanych z okazji Światowych Dni Pokoju. Papież zwracał uwagę, że we współczesnym świecie wolność naruszana jest na różnych płaszczyznach: w skali międzynarodowej, gdy stosunki między narodami kształtowane są na prawach silniejszego, w oparciu o przewagę militarną, polityczną czy ekonomiczną; w łonie narodu – tam, gdzie cała władza skupiona jest ręką jednej uprzywilejowanej grupy, a dobro wspólne utożsamiane z interesem tej grupy; gdzie przemoc traktuje się jako metodę rozwiązywania konfliktów; w wymiarze społecznym – wówczas, gdy jednostki stanowią jedynie „trybiki” w społecznym lub korporacyjnym organizmie, gdy brakuje pracy lub należytego wynagrodzenia. Wolność naruszana jest również na płaszczyźnie duchowej – na skutek manipulacji i różnych form społecznego wykluczenia (np. analfabetyzmu, upośledzenia fizycznego, umysłowego)<sup>44</sup>. Jeśli w sytuacjach naruszania wolności jednostek lub społeczności, mówi się o pokoju, to jest to jedynie pokój „pozorny”. „Nie oczekujemy pokoju – przestrzegał Jan Paweł II – od równowagi pochodzącej ze wzajemnego zagrożenia” i w innym miejscu: „«pokój» zbudowany i utrzymywany na niesprawiedliwości społecznej (...) nigdy nie stanie się prawdziwym pokojem dla świata”<sup>45</sup>.

Prawdziwemu pokojowi, w nie mniejszy stopniu niż naruszanie wolności, zagrażają zafalszowane formy wolności. Dwie spośród nich zdają się dziś dominować: swobodny konsumpcjonizm oraz permissywizm. Nieograniczony konsumpcjonizm, stwarzając pozory wolności, faktycznie uderza w człowieka. Z jednej strony, niszczy solidarność z tymi, których, z powodu ubóstwa, nie stać na zaspokojenie podstawowych potrzeb, z drugiej – promuje „posiadanie” jako wartość podstawową, wynosi „mieć” ponad „być”. Permissywizm z kolei wypacza pojęcie wolności utożsamiając je z absolutną dowolnością (wolnością od prawdy i innych wartości). W konsekwencji głosi „pewien rodzaj powszechnej amoralności”<sup>46</sup>.

U podstaw fałszywych form wolności tkwi błędne pojęcie człowieka i – by posłużyć się terminologią Karola Wojtyły – zawartych w nim dynamizmów. Jedynym sposobem ujawnienia i przezwyciężenia wypaczonych koncepcji wolności jest związanie wolności z prawdą, przede wszystkim prawdą o człowieku jako osobie. W Olsztynie, w 1991 roku Papież mówił: „(...) zachłystujemy się wolnością, wolnością słowa i różnymi innymi wolnościami, które z tym się wiążą. (...) Ale równocześnie zapominamy o tym wymiarze podstawowym, że nie ma prawdziwej wolności bez prawdy. (...) Poza prawdą wolność nie jest wolnością. Jest pozorem. Jest nawet zniewoleniem”<sup>47</sup>. Pięć lat później, przemawiając w Berlinie przed Bramą Brandenburską przestrzegał: „Wolność nie oznacza prawa do samowoli. Wolność nie daje nieograniczonych przywilejów. Kto tak ją pojmuje, naraża wolność na śmiertelny cios. Człowiek wolny jest przede wszystkim zobowiązany do prawdy. Inaczej jego wolność nie będzie trwalsza niż piękny sen, który kończy się wraz

<sup>44</sup> Zob. T e n ż e, *Chcesz służyć sprawie pokoju...*, s. 124–126.

<sup>45</sup> Tamże, s. 132 oraz T e n ż e, *Pokój jest wartością...*, s. 186.

<sup>46</sup> Zob. T e n ż e, *Chcesz służyć sprawie pokoju...*, s. 128–129.

<sup>47</sup> J a n P a w e ł I I, *Homilia wygłoszona w czasie Mszy św. w Olsztynie 6 czerwca 1991*, <http://mateusz.pl/jp99/pp/1991/pp19910606b.htm> (17.05.2013).

z przebudzeniem<sup>48</sup>. Prawdziwa wolność oznacza „zdolność opowiedzenia się po stronie prawdy i dobra. (...) Być wolnym, to móc i chcieć wybierać; to żyć zgodnie ze swym sumieniem<sup>49</sup>”.

Drugi sposób ujawniania istoty wolności – poprzez analizę kategorii samostanowienia – charakterystyczny jest dla pracy *Osoba i czyn* oraz innych pism filozoficznych Karola Wojtyły. W człowieku dostrzegł on dwa typy dynamizmu. Jeden wyraża się w doświadczeniu „człowiek działa”, drugi można ująć jako „coś w człowieku się dzieje<sup>50</sup>”. O zasadniczej różnicy między nimi stanowi moment *sprawczości*. Człowiek, który działa, przeżywa siebie jako sprawcę własnego działania – jako przyczynę zaistnienia tego działania, jego trwania i przyczynę istnienia skutku. W sytuacji „coś w człowieku się dzieje” brakuje sprawczego zaangażowania podmiotu. Odmienność tych dwóch dynamizmów oddaje Wojtyła przeciwstawiając sobie czyn („człowiek działa”) i uczynnienie („coś w człowieku się dzieje<sup>51</sup>”). Drugim, obok sprawczości, momentem różnicującym czyn i uczynnienie jest *twórczość*. W czynnie człowiek ujawnia się nie tylko jako sprawca działania i jego skutku, ale również jako ten, który działając tworzy, kształtuje samego siebie, o sobie samym stanowi, to znaczy – przez swoje działania staje się „kims” i „jakiś”. Ta swoista autokreacja ma oczywiście swoje granice. W sferze somatyczno-wegetatywnej w zasadzie nie zachodzi; rozwój biologiczny przebiega niezależnie od człowieka, człowiek stwarza mu jedynie pewne warunki. W dziedzinie psycho-emotywniej zakres ludzkiej *twórczości* jest już większy – człowiek ma wpływ na swój rozwój psychiczny, może kształtować tworzywo, jakim został obdarowany. Jednak dopiero w sferze moralnej możliwość stanowienia o sobie leży całkowicie w gestii człowieka<sup>52</sup>. „Przez swoje czyny – czytamy w *Osobie i czynie* – człowiek staje się moralnie dobrym lub moralnie złym – w zależności od tego, jakie są owe czyny. Jakość czynów (...), przechodzi na człowieka – sprawcę czynów<sup>53</sup>”. Tu właśnie, w fakcie stawania się człowieka moralnie dobrym lub złym przez własne czyny dostrzega Wojtyła właściwy moment wolności, tu – jak pisze – „wolność najwłaściwiej się unaocznia<sup>54</sup>”.

Możliwość tworzenia samego siebie zakorzeniona jest w strukturze zwanej przez autora „samostanowieniem”. „Samostanowienie stanowi istotę wolności człowieka<sup>55</sup> i oznacza zależność od własnego „ja”, samozależność, autodeterminizm. „Podstawowe znaczenie wolności człowieka, wolności woli, nakazuje widzieć w niej przede wszystkim tę szczególną samozależność, jaka idzie w parze ze sa-

<sup>48</sup> T e n z e, *Przemówienie przed Bramą Brandenburską*, Berlin, 23 czerwca 1996, w: *Przemówienia i homilie...*, s. 127.

<sup>49</sup> T e n z e, *Chcesz służyć sprawie pokoju...*, s. 127.

<sup>50</sup> Zob. K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, Polskie Towarzystwo Teologiczne, Kraków 1985, s. 80–82, 86–92.

<sup>51</sup> Zob. tamże, s. 89–90. Temu rozróżnieniu odpowiada tradycyjna dysjunkcja: *actus humanus* – *actus hominis*.

<sup>52</sup> Zob. tamże, s. 123–126; J. G a l a r o w i c z, *Człowiek jest osobą. Podstawy antropologii filozoficznej Karola Wojtyły*, Wydawnictwo ANTYK, Kęty 2000, s. 221–222.

<sup>53</sup> K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 125.

<sup>54</sup> Tamże, s. 126. „(...) wolność jest korzeniem stawania się człowieka dobrym lub złym przez jego czyny, jest korzeniem samego *feri* ludzkiej moralności” – tamże.

<sup>55</sup> K. W o j t y ł a, *Osobowa struktura samostanowienia*, w: T e n z e, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, TN KUL, Lublin 1994, s. 426–427.

mostanowieniem. Człowiek jest wolny – to znaczy, że w dynamizowaniu swego podmiotu zależy sam od siebie<sup>56</sup>.

Warunkiem samostanowienia, a zatem również warunkiem wolności, jest samo-posiadanie i samo-panowanie. Stanowić można tylko o tym, co się realnie posiada, a nie o tym, co jest w posiadaniu jakiegoś nie-ja. Jeśli siebie „nie posiadam”, a „posiadają mnie” np. moje namiętności, to one o mnie stanowią, nie „ja”. Samo-panowanie zakłada samo-posiadanie. Mogę „panować sobie” tylko wtedy, gdy siebie posiadam<sup>57</sup>. Samo-posiadanie i samo-panowanie z jednej strony warunkują samostanowienie, z drugiej w aktach samostanowienia urzeczywistniają się. „Przez samostanowienie każdy człowiek aktualnie panuje sobie samemu, aktualnie sprawuje tę specyficzną władzę w stosunku do siebie, której nikt inny sprawować ani też wykonywać nie może”<sup>58</sup>.

Obok podstawowego znaczenia wolności jako zależności od samego siebie (samozależności, samostanowienia), wprowadził Wojtyła znaczenie rozwinięte – niezależność od możliwych przedmiotów woli (mojego „chcienia”)<sup>59</sup>. W języku potocznym wyraża się ono w zdaniu „mogę chcieć – lub nie chcieć”. W porządku intencjonalnym wola pozostaje wolna, żaden przedmiot jej nie determinuje, nie zniewala. „Kiedy bowiem – pisał autor *Osoby i czynu* – chcę tego lub owego, *x* lub *y*, to skierowanie intencjonalne do owego przedmiotu przeżywam jako wolne od przymusu czy konieczności – «mogę» więc, lecz «nie muszę» chcieć tego, czego chcę”<sup>60</sup>. Mogę rozstrzygnąć: chcieć czy nie chcieć; mogę wybrać: chcieć *x* czy chcieć *y*. W tej zdolności rozstrzygania o przedmiotach, w zdolności dokonywania wyboru spośród nich, wolność – podkreśla Wojtyła – zachodzi i ujawnia się najwyraźniej (wolność w znaczeniu rozwiniętym).

Niezależność od przedmiotu jako celu chcienia stanowi potwierdzenie samostanowienia. Gdyby w człowieku, w porządku intencjonalnym, zachodziła jakaś z góry istniejąca determinacja przez przedmiot, stanowienie człowieka o sobie byłoby niemożliwe. „Determinacja taka – zauważył Wojtyła – musiałaby na terenie osoby zlikwidować samo doświadczenie sprawczości i samostanowienia, doświadczenie rozstrzygania czyli po prostu chcienia. Byłaby to też poniekąd likwidacja samej osoby – o tyle, o ile poprzez te wszystkie doświadczenia ujawnia ona siebie i potwierdza samo swe istnienie”<sup>61</sup>.

<sup>56</sup> K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 148. Brak tej samozależności jest równoznaczny z brakiem wolności. Tu rysuje się granica między światem osób i światem „osobników” (np. zwierząt). Dla tych ostatnich właściwa jest nie-zależność od własnego „ja”. Wolność jako samozależność dotyczy jedynie świata osób. Zob. tamże, s. 144–146.

<sup>57</sup> Samo-panowanie odróżnia Wojtyła od samo-opanowania; oznacza ono bowiem raczej panowanie sobie aniżeli panowanie nad sobą. Zob. tamże, s. 133.

<sup>58</sup> Tamże.

<sup>59</sup> Zob. tamże, s. 149.

<sup>60</sup> Tamże.

<sup>61</sup> K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 163. Wolność rozumiana jako „swoista niezależność od przedmiotów w porządku intencjonalnym, zdolność do wybierania spośród nich, zdolność do rozstrzygania względem nich” nie oznacza braku jakiegokolwiek „uwarunkowania” przez świat przedmiotów (świat wartości). Nie jest to wolność „od” przedmiotów, „od” wartości, ale „do” nich, albo trafniej to wyrażając – wolność „dla” nich. Zob. tamże, s. 163–164.

Szukając racji tłumaczącej tę swoistą niezależność od przedmiotów, Karol Wojtyła wskazał na znamienne dla dynamizmu rozstrzygnięcia i wybierania (dynamizmu woli) odniesienie do prawdy. „Wybierać – pisać – to znaczy przede wszystkim rozstrzygać o przedstawionych woli w porządku intencjonalnym przedmiotach na zasadzie pewnej prawdy”<sup>62</sup>. Właśnie ta zależność od prawdy czyni wolę niezależną od przedmiotów.

Przyporządkowanie woli do prawdy nie oznacza słuszności („prawdziwości”) poszczególnych wyborów. „Często – sięgnijmy znów do *Osoby i czynu* – człowiek chce tego, co nie jest prawdziwym dobrem, i często też to, co nie jest dobrem prawdziwym, wybiera”<sup>63</sup>. Świadomy wybór tego, co nie jest prawdziwym dobrem, a więc wybór wbrew temu, co uprzednio rozpoznano jako dobro, nosi znamię winy, moralnego zła. W poczuciu winy, w sumieniu z całą mocą ujawnia się i znajduje potwierdzenie wewnętrzna zależność woli od prawdy o dobru<sup>64</sup>.

Człowiek, będąc sprawcą czynu, jednocześnie spełnia w tym czynie siebie, to znaczy działając urzeczywistnia („doprowadza do właściwej pełni”) to, co z racji bycia osobą, jest dla niego znamienne – strukturę samopanowania i samoposiadania. W sensie ontologicznym każdy czyn jest jakimś spełnieniem osoby. W znaczeniu aksjologicznym – jedynie czyn moralnie dobry (zgodny z prawdą o dobru przedmiotu) stanowi o spełnieniu siebie, moralne zło czynu byłoby raczej jakimś nie-spełnieniem<sup>65</sup>. „Możliwość bycia dobrym lub złym, czyli spełniania siebie przez dobro, a niespełniania przez zło moralne (...) wynika z wolności, ujawnia też i potwierdza wolność. Ujawnia równocześnie, iż wolność ta może być dobrze lub źle użyta”<sup>66</sup>. Jedynie „dobre użycie” wolności, to znaczy samouzależnienie się od poznanej przez siebie prawdy o dobru oznacza autentyczną autonomię podmiotu. Człowiek jest prawdziwie wolny, rzeczywiście sam o sobie stanowi i sam sobie panuje tylko wtedy, gdy rządzi się odkrytą i uznaną przez siebie prawdą. Natomiast odrzucając to, co wcześniej mocą własnego aktu poznawczego uznał za prawdę, sprzeniewierza się niejako samemu sobie, rezygnuje z siebie, niewoli siebie<sup>67</sup>. „Spełnienie osoby w czynie – pisał Wojtyła – zależy od czynnego i wewnątrztwórczego zespolenia

<sup>62</sup> Tamże, s. 169. Bez tej relacji do prawdy o przedmiocie, wybór byłby zupełnie niezrozumiały.

<sup>63</sup> Tamże, s. 171.

<sup>64</sup> Zob. tamże, s. 171–172, 188–194. „Gdyby rozstrzygnięcie czy wybór nie zawierały w sobie «momentu prawdy», gdyby nie dokonywały się przez swoje odniesienie do niej, moralność jako najbardziej znamienna dla człowieka-osoby rzeczywistość przestałaby być zrozumiała” – tamże, s. 172.

<sup>65</sup> Zob. tamże, s. 186–187.

<sup>66</sup> Tamże, s. 188.

<sup>67</sup> Tadeusz Styczeń ilustrując tę sytuację przywołuje postać św. Piotra zapierającego się znajomości z Jezusem. „Piotr – pisze – który oświadcza, że nie zna Przyjaciela, którego skądinąd aż nadto dobrze zna, rozchodzi się nie tylko z prawdą. Rozchodzi się zarazem z samym sobą. Co więcej. On doskonale widzi, że to on sam staje się sprawcą tego rozejścia ze sobą. Że to on sam dokonał rozbicia samego siebie. Że sam sprzeniewierzył się sobie sprzeniewierzywszy się prawdzie, decydując się świadomie na jej negowanie. Widzi też teraz w dramatycznym kontraście, że siebie potwierdziłby i ocalił tylko wtedy, gdyby siebie „zatracił” dla prawdy, decydując się na jej wybór”. T. S t y c z e ń, *Być sobą to przekraczać siebie. O antropologii Karola Wojtyły. Posłowie*, w: K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, s. 494.

prawdy z wolnością<sup>68</sup>. A w innym miejscu: „Zależność od prawdy określa granice właściwej osobie ludzkiej autonomii. Osobie ludzkiej przysługuje wolność nie jako czysta niezależność, ale jako samo-zależność od prawdy<sup>69</sup>”.

## KONKLUZJA

Oba obecne w pismach Karola Wojtyły – Jana Pawła II sposoby odsłaniania „natury” ludzkiej wolności, prowadzą do jednego, ważnego w aspekcie rozważań dotyczących pokoju, wniosku: „Wolność nie jest po prostu brakiem tyrańskiej władzy i ucisku, nie oznacza też swobody czynienia wszystkiego, na co ma się ochotę. Wolność ma swoją wewnętrzną «logikę», która ją określa i uszlachetnia: jest podporządkowana prawdzie i urzeczywistnia się w poszukiwaniu i czynieniu prawdy. Oderwana od prawdy o człowieku, wolność wyradza się w życiu indywidualnym w samowolę, a w życiu politycznym w przemoc silniejszego i w arogancję władzy<sup>70</sup>”.

To oderwanie od prawdy zaznacza się szczególnie wyraźnie w koncepcjach ujmujących wolność człowieka jako moc „ustanawiania prawdy o samym sobie, (...) projektowania – w takiej lub innej formie, indywidualnie czy zbiorowo (...) – swej własnej istoty, swej własnej natury<sup>71</sup>”. Wolność do kreowania prawdy o sobie, tworzenia prawdy o człowieku prowadzi do samookłamywania, a w konsekwencji – do samozniewolenia. W sytuacji konfliktu z innymi, uniemożliwia racjonalne rozstrzygnięcie sporu i rodzi przemoc. Brak obiektywnej, nadrzędnej prawdy sprawia bowiem, że siła argumentu zastępowana jest „argumentem” siły<sup>72</sup>. Dlatego, nauczał Jan Paweł II, odniesienie do prawdy o człowieku nie tylko nie zagraża wolności, ale przeciwnie – gwarantuje jej przyszłość<sup>73</sup>. „Prawda bowiem – pisał w *Osobie i czynie* – nie niweczy wolności, ale ją wyzwala<sup>74</sup>”. A w *Fides et ratio*: „Gdy człowiekowi odbierze się prawdę, wszelkie próby wyzwolenia go stają się całkowicie nierealne, ponieważ prawda i wolność albo istnieją razem, albo też razem marnie giną<sup>75</sup>”.

Jedynie „wolność w prawdzie” zasługuje na miano wolności autentycznej, wolności na miarę osobowej godności człowieka i tylko tak rozumiana wolność może stanowić mocny filar pokoju. Jako samouzależnienie się od prawdy o równej godności każdego człowieka, nie pozwala oddzielić wolności jednostki od wolności wszystkich ludzi, a zatem – rodzi solidarność<sup>76</sup>. Pozwala dostrzec, że wolność to nie tylko nienaruszalne prawo człowieka, ale również jego moralna powinność, a zatem – idzie w parze z poczuciem odpowiedzialności. I w końcu, pozwala na dialog – jedyną godną człowieka drogę przezwycięzania konfliktów.

<sup>68</sup> K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 212.

<sup>69</sup> Tamże, s. 188–189.

<sup>70</sup> J a n P a w e ł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego...* 1995, s. 50.

<sup>71</sup> T. S t y c z e ń, dz. cyt., s. 515,

<sup>72</sup> Zob. T. S t y c z e ń, E. B a ł a w a j d e r, *Jedynie prawda wyzwala. Rozmowy o Janie Pawle II*, Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej, Roma 1987, s. 64.

<sup>73</sup> Zob. J a n P a w e ł II, *Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego...* 1995, s. 50.

<sup>74</sup> K. W o j t y ł a, *Osoba i czyn*, s. 202.

<sup>75</sup> J a n P a w e ł II, *Fides et ratio*, 90, w: *Encykliki...*, s. 1180.

<sup>76</sup> Zob. T e n ę z e, *Przemówienie przed Bramą Brandenburską...*, s. 127–128.

**FREEDOM IN TRUTH AS ONE OF THE PILLARS OF PEACE.  
DELIBERATIONS IN THE CONTEXT OF THE TEACHINGS  
OF JOHN XXIII, PAUL VI AND JOHN PAUL II**

SUMMARY

Fifty years after Pope John XXIII issued his *Pacem in Terris* (11.04.1963), the question of peace remains as relevant as ever. Despite the changed historical, political, geographic and social contexts of contemporary conflicts and tensions, true peace is still rather a wish than reality.

The present article covers the following issues:

- Objections typically raised in discussions on the problem of peace (the topic has been exhausted to a point of becoming a banality; it is an unattainable ideal, a utopian concept ignoring the ‘confrontational nature’ of the human being) and the overcoming of these objections;
- The essence of peace (respect for inviolable human rights) and its pillars (truth, justice, love, freedom);
- Freedom as dependence on oneself (‘self-determination’); the necessary relationship between freedom and truth; false forms of freedom and their consequences.

The analyses undertaken in the article lead to the following conclusion: it is only ‘freedom in truth’ that deserves the name of authentic freedom and only when understood this way can freedom constitute a strong pillar of peace. In isolation from the truth about the human being, freedom degenerates – in an individual’s life it evolves into lawlessness and in the political life it takes the form of violence employed by those more powerful.

**FREIHEIT IN DER WAHRHEIT ALS EINE DER STÜTZEN DIES FRIEDENS.  
ÜBERLEGUNGEN IM LICHT DER LEHREN VON JOHANNES XXIII.,  
PAUL VI, JOHANNES PAUL II**

ZUSAMMENFASSUNG

Fünfzig Jahre nach der Veröffentlichung durch den Papst Johannes XXIII. der Enzyklika „*Pacem in terris*“ (11.04.1963) ist Frieden weiter ein aktuelles Thema. Der historische, politische, geographische und gesellschaftliche Hintergrund der Konflikte und Spannungen änderte sich, jedoch der wahre Frieden bleibt immer mehr Wunsch als Realität.

Im vorliegenden Artikel werden folgende Themen behandelt:

- Die die Erwägungen zum Frieden begleitenden Bedenken (das ist ein aussgeschöpftes, geradezu banales Thema; unerfüllbares Ideal, eine Utopie, die die „konflikthafte Natur“ des Menschen nicht berücksichtigt) und deren Überwindung;
- Das Wesen des Friedens (Beachtung der unantastbaren Menschenrechte) und seine Grundlagen (Wahrheit, Gerechtigkeit, Liebe, Freiheit);
- Freiheit als Abhängigkeit von sich selbst („Selbstbestimmung“), und die notwendige Verbindung der Freiheit und der Wahrheit, falsche Formen der Freiheit und deren Folgen.

---

Die im Artikel enthaltenen Analysen führen zu den Schlussfolgerungen: Nur „Freiheit in der Wahrheit“ verdient, authentische Freiheit genannt zu werden und nur die so begriffene Freiheit kann zu einer starken Stütze des Friedens werden. Die von der Wahrheit über den Menschen abgetrennte Freiheit verwandelt sich im Leben des Individuums in Willkür, im politischen Leben hingegen in Gewalt des Stärkeren.